

Sygn. akt V KKN 349/2000

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2001 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie - Izba Karna na rozprawie w składzie następującym:

Przewodniczący: SSN - Henryk Gradzik

Sędziowie: SN - Halina Gordon – Krakowska (spr.)

SN - Wiesław Kozielewicz

Protokolant: Michał Wierzbowski

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Józefa Gemry

po rozpoznaniu w dniu 20 marca 2001 r.

sprawy D. S.

skazanego z art. 280 § 2 kk i in.

z powodu kasacji, wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 23 marca 2000 r., sygn. II AKa (...)

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Z.

z dnia 25 października 1999 r., sygn. II K (...)

uchyla zaskarżony wyrok oraz utrzymany nim w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Z. i sprawę D. S. przekazuje temu sądowi do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji.

U Z A S A D N I E N I E

Sąd Okręgowy w Z. wyrokiem z dnia 25 października 1999 r. w sprawie II K (...) uznał D. S. za winnego tego, że w dniu 11 marca 1997 r. wspólnie i w porozumieniu z T. F. w zamiarze zaboru mienia, posługując się niebezpiecznym przedmiotem w postaci szklanej butelki i innym nieustalonym ostrym narzędziem zadali rany cięte głowy oraz bijąc i kopiąc po głowie i klatce piersiowej A. K. zabrali mu w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 4 zł, a spowodowane pobiciem obrażenia w konsekwencji doprowadziły do zgonu pokrzywdzonego tj. popełnienia przestępstwa z art. 280 § 2 kk i art. 158 § 3 w zw. z art. 11 § 2 kk i na podstawie art. 280 § 2 kk skazał D. S. na 10 lat pozbawienia wolności, T. F. wymierzył Sąd osiem lat tej kary.

Od tego wyroku złożyli apelacje obrońcy oskarżonych.

Obrońca oskarżonego D. S. zarzucił:

- naruszenie art. 7 kpk z uwagi na sposób oceny przez Sąd I instancji przeprowadzonych dowodów bez przedstawienia własnego przekonania, a jedynie oparcie się głównie na stwierdzeniu przedstawionym przez Prokuraturę Rejonową w akcie oskarżenia i poprzedniego składu orzekającego Sądu Okręgowego zaprezentowanym w uzasadnieniu uchylonego wcześniej wyroku;
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mający wpływ na treść orzeczenia przez przyjęcie, że D. S. dopuścił się zarzuczonego

czynu, gdy tymczasem dowody w postaci odcisku dłoni osk. S. pozostawione na szyjce butelki nie pozwalają w sposób niewątpliwy stwierdzić jego winy.

Obrońca wniósł o uniewinnienie D. S.

Sąd Apelacyjny w (...) po rozpoznaniu w dniu 23 marca 2000 r. apelacji obrońców, zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny uznał apelację obrońcy za „chybioną”, odwołał się do orzecznictwa Sądu Najwyższego, podzielił pogląd Sądu Okręgowego, iż proces w stosunku do D. S. miał charakter poszlakowy, uznał dokonany przez Sąd Okręgowy wybór wersji za trafny, odwołując się również do tego, że autor apelacji nie wskazał innej, możliwej do przyjęcia wersji, a skoro tak to ustalenia Sądu Okręgowego korzystają z ochrony przewidzianej w art. 7 kpk i Sąd Apelacyjny nie może ich kwestionować.

Od tego wyroku wniósł kasację obrońca D. S. zarzucając:

- rażące naruszenie prawa, „w szczególności art. 4, 5 § 2 kpk poprzez takie interpretowanie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, że naruszono podstawowe zasady procesu karnego”.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej jej autor uznając również, że sprawa ma charakter poszlakowy stwierdził, że – w jego przekonaniu – naruszono podstawowe zasady wyrażone w powołanych na wstępie kasacji przepisach. Zdaniem autora można stwierdzić, iż Sądy obu instancji tak interpretowały materiał dowodowy, by tylko wykazać obecność D. S. w miejscu i czasie popełnienia przestępstwa.

Nawet gdyby przyjąć, że skazany tam był, to nie oznacza, że ślad jego palca na butelce, którą zadano ciosy K. decyduje o przyjęciu, że zadał je właśnie S. Zdaniem obrońcy „absolutnie do przyjęcia jest teza, że ciosy butelką zadawał

F. (ewentualny udział W.), zaś S. na chwilę przed tym zajściem trzymał w ręku butelkę”.

Autor kasacji zaakcentował to, iż „sama obecność nie może decydować o winie S., jeżeli nie wykaże się, że akceptował (choćby) zachowanie F.”. Zdaniem autora kasacji „oskarżony może wyjaśniać pokrętnie, nawet kłamać ale to nie może oznaczać, że słuszność należy przyznać przeciwstawnej tezie”. Zdaniem obrońcy „tak mogło być i jeżeli z punktu widzenia logiki taka teza jest możliwa do przyjęcia, a brak jest dowodów bezpośrednio świadczących o czynnym udziale w przestępstwie D. S., to nie należy posługiwać się tzw. siódmym zmysłem lecz interpretować materiał dowodowy tak jak nakazuje prawo – każda dowolność jest tutaj niewskazana i szkodliwa”.

Prokurator Apelacyjny w (...) – po zapoznaniu się z treścią kasacji zawiadomił Sąd, że „nie upatruje potrzeby pisemnego ustosunkowania się do podnoszonych w niej zarzutów”.

Prokurator Krajowy na rozprawie przed Sądem Najwyższym wniósł o uwzględnienie kasacji, uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Rozstrzygając sprawę Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest zasadna.

Obrońca wprowadził w bardzo lakoniczny sposób zaprezentował swoje stanowisko niemniej jednak przedstawił pogląd wymagający poważnego i wnikliwego potraktowania, a mianowicie możliwości istnienia w sprawie D. S. innej – niż przyjął to Sąd Okręgowy, a w ślad za nim Sąd Apelacyjny – wersji zdarzenia, czego sądy obu instancji z obrazą przepisów prawa procesowego wskazanych w kasacji w należyty sposób nie rozważyły.

Jak wynika z motywów Sądu Okręgowego sprawcami rabunku i pobicia za skutkiem śmiertelnym A. K. byli T. F. i D. S..

Sąd przyjął, że „D. S. uderzał A. K. butelką w głowę” (s. 1 uzasadnienia), „... zadał **szereg ciosów** butelką w głowę ofiary powodując rozbitcie butelki. Te uderzenia były z kolei przyczyną urazu mózgu i utraty przytomności przez ofiarę” (s. 9 uzasadnienia), i dalej „... stwierdzone obrażenia musiały powstać na skutek **wielokrotnych** uderzeń, a tych dokonał D. S., którego rolę w zdarzeniu T. F. ukrywa” (s. 9 uzasadnienia).

Drugą wersję przedstawił T. F. nieodmiennie twierdząc, że to tylko on był sprawcą rabunku i pobicia A. K.

Sąd Okręgowy wersję przedstawioną przez T. F. odrzucił utrzymując, że „w ocenie sądu T. F. biorąc całą odpowiedzialność za pobicie na siebie, ukrywa faktyczną rolę w zdarzeniu, jaką odegrał D. S.. Podyktowane jest to najprawdopodobniej presją ze strony rodziny i środowiska D. S.” (s. 5 uzasadnienia).

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego uznając, iż „dowody pośrednie i poszlaki jakie istniały w przedmiotowej sprawie tworzyły kolejne ogniwa łańcucha pozwalające na jego zamknięcie i wykluczenie innych niż ustalona przez sąd wersji przebiegu zdarzenia” (s. 8, k. 879v).

To stwierdzenie Sąd Apelacyjny uzupełnia odwołaniem do opinii biegłych: nadkomisarza Z. M., który stwierdził, „że butelka była trzymana typowo do uderzenia, a nie można było z niej (trzymanej w ten sposób) pić, wlewać do jakiegoś naczynia, również byłoby niewygodne niesienie jej w ten sposób. Możliwe byłoby trzymanie jej w ten sposób, przy rzucie na dużą odległość, ale już rzucający na niewielką odległość sprawca trzymałby ją w innym miejscu (w połowie długości) bo tu znajduje się środek ciężkości i wtedy rzut jest najwygodniejszy i najcelniejszy” (s. 12 uzasadnienia).

Odwołuje się też Sąd Apelacyjny do opinii biegłego specjalisty medycyny sądowej H. G., który stwierdził w ustnej opinii, że „obrażenia w obrębie głowy

pokrzywdzonego pod postacią otarć skóry, podbiegnięć krwawych czoła, twarzy mogły powstać od uderzeń butelką, a z całą pewnością nie od rzucenia butelką ... butelka po winie nie mogła ulec rozbiciu na skutek rzucenia w głowę pokrzywdzonego lecz na skutek wielokrotnego uderzania nią w głowę” (s. 12 uzasadnienia).

W konkluzji Sąd Apelacyjny stwierdził, że „dysponując takimi dowodami pośrednimi sąd orzekający mógł odrzucić twierdzenia oskarżonego F., że on rzucił butelką w głowę pokrzywdzonego i butelka się rozbiła.

Mógł natomiast poczynić niewątpliwe ustalenia, że butelką po winie „(...)” uderzał pokrzywdzonego w głowę oskarżony D. S. i „na skutek tych uderzeń butelka się rozbiła” (k. 882, s. 13 uzasadnienia).

Sąd Najwyższy dokonując kontroli kasacyjnej zaskarżonych wyroków, analizy materiału dowodowego uznał, iż zarzuty kasacji są zasadne a sądy obu instancji poczyniły powyższe ustalenia – co do czynnego udziału oskarżonego D. S. w zdarzeniu w sposób uproszczony, dowolny, traktując materiał dowodowy wybiórczo i niekorzystnie dla D. S., istotnie z naruszeniem podstawowych zasad procedowania.

Na wstępie stwierdzić należy, że obecność w miejscu zdarzenia D. S. została wykazana w sposób prawidłowy i w tym zakresie ustalenia Sądu Okręgowego są trafne.

Niewątpliwe jest również to, że na szyjce rozbitej butelki znalezionej w pobliżu zwłok A. K. znajdowały się odciski palców D. S. (notatka z dnia 19 marca 1997 r. k. 67 t. I). Ta okoliczność jednak w powiązaniu z pierwszymi wyjaśnieniami T. F., który przyznał, że na miejscu zdarzenia był obecny D. S., A. W. i M. Ż. (k. 49-50), S. jednak tylko **stał i trzymał** w ręku butelkę, nie dała jednak podstaw nawet do przedstawienia zarzutu D. S. (postanowienie o odmowie wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów k. 93 t. I).

W postępowaniu przygotowawczym zasadniczy zwrot w sprawie nastąpił po nadesłaniu opinii z zakresu badań daktyloskopijnych (k. 116 i nast. t. I) i po przesłuchaniu biegłych: eksperta daktyloskopii nadkomisarza Z. M., który oświadczył „mogę z całą stanowczością stwierdzić, iż uchwyt butelki mógł posłużyć do zadania uderzenia. Butelka nie była uchwycona typowo do picia lecz typowo do uderzenia ... a plama koloru brunatno – czarnego została naniesiona podczas rozbijania butelki”, oraz biegłego H., który stwierdził, że mimo licznych obrażeń „w żadnym wypadku nie można rozstrzygnąć ilu było sprawców zadających te obrażenia, choć z ilości rodzajów narzędzi, których użyto wobec denata np. stłuczonej butelki, innego narzędzia ostrego, butów można przypuszczać, że działał w przypadku zadawania obrażeń więcej niż jeden sprawca” (k. 160 t. I).

Po uzyskaniu powyższych opinii D. S. przedstawiono zarzut współudziału w zbrodni rozboju i pobicia ze skutkiem śmiertelnym A. K. (k. 164), a następnie oskarżono go o popełnienie tego czynu.

Sąd Okręgowy rozpoznając sprawę po raz pierwszy podzielił tok rozumowania przedstawiony w akcie oskarżenia i powołując się na dowody w postaci odcisków palców na szyjce butelki należących do D. S. i przedstawione wyżej opinie biegłych, odrzucając wyjaśnienia F. uznał winę D. S. za udowodnioną i w dniu 17 lutego 1999 r. wydał wyrok skazujący.

W wyniku apelacji obrońców Sąd Apelacyjny w (...) uchylił ten wyrok z powodu rażącego naruszenia przepisów ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich w odniesieniu do T. F. zaznaczając jednak, że skoro sprawstwo D. S. jest pośrednio oparte na wyjaśnieniach T. F. i to tych złożonych 17 marca 1997 r. to należało przyjąć, iż i w tym przypadku naruszenie przepisów postępowania miało wpływ na treść wyroku.

Przekazując sprawę T. F. i D. S. Prokuratorowi Rejonowemu w Ż. do uzupełnienia postępowania przygotowawczego Sąd zaznaczył, że „rzeczą prokuratora będzie weryfikacja i ocena materiału dowodowego zebranego wobec D. S. i podjęcie decyzji merytorycznej” (k. 536).

Sąd Okręgowy ponownie rozpoznający sprawę co do udziału D. S. poczynił ustalenia przytoczone wyżej nie dostrzegając tego, iż biegli wypowiadają się w sposób mniej kategoriyczny. Biegły H. stwierdził, że obrażenia głowy denata takie jak „podbiegnięcia krwawe, stłuczenie głowy, obrzęk mózgu mógł być spowodowany narzędziami tępokrawędziastymi i **tu nie da się wyróżnić zarówno uderzenia całą butelką jak i pokopania**” (k. 701).

Natomiast biegły M. oświadczył, że „uchwycenia szyjki przedmiotowej butelki tak jak to stwierdził w opinii nie można kategoriycznie i jednoznacznie przypisać do określonej czynności. Nie może więc kategoriycznie wykluczyć, że taki sposób uchwycenia butelki mógł służyć innemu celowi niż uderzenie nią innej osoby aczkolwiek należałoby to uznać, za zachowanie atypowe i mało prawdopodobne”.

Sąd Okręgowy a w ślad za nim Sąd Apelacyjny odwołując się do tych opinii biegłych nie dostrzegają, że najzupełniej uprawniony jest pogląd, że poważne obrażenia głowy A. K. mogły powstać w wyniku **pokopania**, a opinię biegłego M. co do uchwycenia szyjki butelki w taki sposób by pozostały na niej ślady uchwytu jak w ekspertyzie daktyloskopijnej, można zastąpić prostym sposobem tj. podnosząc butelkę z ziemi, wyjmując ją z kontenera stojącego na ziemi spośród innych butelek, względnie niosąc ją.

Jeśli więc sądy obu instancji uznając, że sprawa ma charakter poszlakowy, dzielając tok rozumowania prokuratora uznały za wystarczające dowody winy odciski palców S. na szyjce butelki i powołane wyżej opinie

biegłych, to ich obowiązkiem była obiektywna ich ocena i rozważenie wszystkich wynikających z nich możliwości w sposób zgodny z doświadczeniem życiowym. Wybranie – przy ocenie opinii biegłych – najbardziej niekorzystnego dla oskarżonego ich wariantu w rażący sposób narusza przepis art. 7 kpk.

Przyjęcie więc przez sądy obu instancji, iż obrażenia głowy A. K. powstały w wyniku wielokrotnego uderzenia butelką w głowę przez D. S., co jest niewątpliwe, aż razi dowolnością.

Wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego istniejąca w sprawie druga wersja przedstawiona przez oskarżonego F. nie została wnikliwie rozważona.

I tak T. F., nawet wówczas gdy mówił o obecności, nie udziale S. w zdarzeniu **zawsze twierdził**, że S. zachowywał się biernie. Początkowo obciążał św. A. N. twierdząc, że ten kopał pokrzywdzonego wraz z nim a „S. stał i trzymał butelkę”.

W późniejszych wyjaśnieniach nawet wówczas, gdy zmienił je, twierdząc, że S. nie było utrzymywał, że tylko on bił, kopał i uderzał butelką pokrzywdzonego. Wyjaśniał tak wielokrotnie, również w czasie przesłuchania przed Sądem rodzinnym.

Obowiązkiem więc Sądu Okręgowego było wnikliwe rozważenie tych wyjaśnień w powiązaniu z cechami osobowości oskarżonego T. F. wynikającymi z opinii biegłych psychiatrów i psychologa, którzy uznali, że oskarżony „często podejmuje działania aspołeczne, przejawia agresję, jest impulsywny i wybuchowy, drażliwy” (k. 238), i nie bez znaczenia może być fakt obecności (w czasie zdarzenia) innych osób wśród których chciałby dominować i pokazać oblicze „silnego człowieka” (opinia k. 239).

Odrzucenie wersji T. F. z tym tylko uzasadnieniem, że ukrywa on rolę S. w zdarzeniu, co podyktowane jest najprawdopodobniej presją ze strony rodziny i środowiska S. nie jest przekonywające i stanowi oczywiste uproszczenie.

W tym stanie rzeczy, uwzględniając kasację Sąd Najwyższy dostrzegając konieczność ponownej rzetelnej i wnikliwej oceny dowodów po przeprowadzeniu postępowania w I instancji z zachowaniem obowiązujących reguł procedowania, orzekł jak na wstępie.